JAK SIĘ SKOŃCZYŁY WIETRZYKA PSOTY

ZNANY JEST WIETRZYK PSOTNIK W PRZYRODZIE
LUBI UWAGĘ NA SIEBIE ZWRACAĆ,
BROI OD ŚWIĘTA NO I NA CO DZIEŃ.
KUSZĄ GO ŻARTY TYLKO NIE PRACA.

STĄD KIEDY JESIEŃ W PORANEK MGLISTY
PRZYSZŁA DO LASU W BARWNYCH BUCIKACH
NIKT JEJ NIE CZEKAŁ, BO CZTERY LISTY
WIATR PORWAŁ Z TORBY PANA HENRYKA.

PAN HENRYK WRĘCZA LISTY, DEPESZE,
CZASEM I MNIEJSZĄ PACZKĘ PRZYNIESIE,
A, ŻE UWIELBIA WĘDRÓWKI PIESZE
DO NIEGO PISZE ZAZWYCZAJ JESIEŃ.

CO TEŻ PRZYNIESIE GO INFORMUJE,
ILE MIEĆ WALIZ ZE SOBĄ BĘDZIE
I CZY POMOCY W TYM POTRZEBUJE
DOBRZE TO WIEDZIEĆ JEST W KAŻDYM WZGLĘDZIE.

ALE W TYM ROKU W TORBIE POCZTOWEJ
ZAWITAŁ WIETRZYK – ŁOBUZIAK SPORY
PORWAŁ KOPERTY ZŁOTO-BRĄZOWE
SCHOWAŁ POD POŁEĆ BRZOZOWEJ KORY.

NIE MIAŁA JESIEŃ POGODNEJ MINY
GDY PRZYTASZCZYŁA CIĘŻKIE WALIZKI,
ODPOCZYWAŁA CZTERY GODZINY
AŻ Z DRZEW OPADAĆ ZACZĘŁY LISTKI.

LIŚCIE SOCZYSTE, LISTKI ZIELONE,
TAŃCZĄC OPADŁY NA DYWAN Z TRAWY
W ZŁOCISTE BARWY NIEPRZYSTROJONE
CZY JESIEŃ ZDĄŻY? OJ MAM OBAWY.

WYJĘŁA PĘDZLE I W FARBACH NUŻA,
TROSZKĘ TEŻ W ROSIE JE UMOCZYŁA,
I PIERWSZA LIŚCI STERTA DOŚĆ DUŻA
W ŻÓŁCIE, CZERWIENIE SIĘ PRZYSTROIŁA.

CHODZIŁA JESIEŃ PO LESIE CAŁYM,
MACHAŁA PĘDZLEM W KRĄG ZAMASZYCIE
LECZ ÓW NASZ WIETRZYK - PSOTNIK NIEMAŁY
DMUCHAŁ I W GÓRĘ LECIAŁY LIŚCIE.

SZEPNĘŁA JESIEŃ SZEPTEM DESZCZOWYM
- ZMYKAJ NA POLE WIETRZE – PSOTNIKU,
I CHOĆ MYŚLAŁA, ŻE MA GO Z GŁOWY
TEN SIĘ SZYBCIUTKO SKRYŁ W ZAGAJNIKU.

A CHOĆ NIE TRAFIŁ W JESIENI GŁOWĘ
KIEDY ZRYWAŁA Z DRZEWA ŻOŁĘDZIE
CZERWONE KULE JARZĘBINOWE
W LESIE TURLAŁY SIĘ PRAWIE WSZĘDZIE.

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

PRZY FARBACH BAWIĆ SIĘ ZACZĄŁ POTEM,
SŁOICZKI W MIG SIĘ POPRZEWRACAŁY,
A TO DO PRAWDY BYWA KŁOPOTEM
BY LAS WYCZYŚCIĆ I TO NIEMAŁYM.

OSTRZEGŁA JESIEŃ RAZ, DRUGI, TRZECI,
- UCIEKAJ WIETRZE, GDYM DOBRA JESZCZE
BO JEŚLI TERAZ STĄD NIE ODLECISZ,
TO USPOKOJĘ CIĘ SPORYM DESZCZEM!

NIE SŁUCHAŁ WIETRZYK OSTRZEŻEŃ WCALE,
PODRYWAŁ BARWNĄ JESIENI SUKNIĘ
I TAK BY BAWIŁ SIĘ PEWNIE DALEJ
LECZ NAGLE JESIEŃ W TE SŁOWA HUKNIE:

- ZA TO, ŻE PRACY MEJ NIE SZANUJESZ,
W NIWECZ WYSIŁEK CAŁY OBRACASZ
JA CIĘ NA KOMIN TERAZ SKAZUJĘ,
WYĆ W NIM WIĘC BĘDZIESZ – TO TWOJA PRACA.

TAK SIĘ SKOŃCZYŁY PSOTY WIETRZYKA,
A CHOCIAŻ SKÓRĘ CAŁĄ OCALIŁ
JĘK JEGO GŁOŚNY KOMIN PRZENIKA
GDY JUŻ SIĘ OGIEŃ W PIECU WYPALI.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026